

WALSH
senator Stanów Zjednoczonych powołany przez Roosevelta na stanowisko ministra skarbu, zmarł nagle na udar serca.

GAJDA
b. generał czeski i przywódca faszystów czesko-słowackich, został aresztowany za udział w napadzie na koszarach w Brnie.

ROK XI.

WTOREK, 7-go MARCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 66

SPOWIEDZ RITY GORGONOWEJ.

W czasie rozprawy zasłabł jeden z sędziów przysięgłych. — Prokurator zmienił kwalifikację prawną. — Czy Gorgonowej grozi kara śmierci?

Dziś sąd rozpoczął badanie świadków

Kraków, 7 marca.

Drugi proces Gorgonowej, który rozpoczął się wczoraj w sądzie krakowskim, jak było do przewidzenia, wywołał olbrzymie zainteresowanie. Gmach sądu okręgowego dawno już nie widział tak wielkich tłumów czekających na ulicy po to tylko, aby choć na chwilę ujrzeć Gorgonową, którą przywieziono na rozprawę karetką więzienną.

Gmach sądu otoczony został siłniami oddziałami policji. Bilety wstępu oraz legitymacje dziennikarskie poddano niezwykle skrupulatnemu badaniu.

W klatce schodowej na korytarzach ruch poprostu niesamowity. Wszędzie widać mundury policyjne. Wśród publiczności i tym razem przeważają kobiety. Na ławach prasowych korespondenci wszystkich większych pism krajowych, a nawet zagranicznych.

Ogólne poruszenie wywołało pojawienie się Gorgonowej. Ukazuje się ona w czarnym futrze, włosy ciemne, gładko zaczesane, nieosłonięte kapeluszem. Twarz blada, spojrzenie łagodne. Spokojnym krokiem podąża w kierunku ławy oskarżonych a tuż za nią kroczy posterunkowy. Ciężko z tępa rezygnacją śląda na ławie i mętłym wzrokiem wodzi po sali.

Po g. 9 rozlega się dzwonek, poczem na sali ukazuje się trybunał. Przewodniczący prezes sądu dr. Jendl, asystują sędziowie Krupiński, Ostrega i Solecki. Po losowaniu sędziów przewodniczący odczytuje akt oskarżenia.

Zasłabnięcie sędziego

W czasie odczytywania aktu jeden z sędziów przysięgłych May unosi się z ławy przysięgłych i podnosić dwa palce do góry prosi o głos, poczem oświadcza: — Panie prezesie, jest mi słabo...

Przewodniczący postanawia sprawę tę załatwić dopiero po odczytaniu aktu oskarżenia, jednak już po kilku minutach przewodniczący przerywa rozpra-

wę na 10 minut i poleca lekarzowi zbadać chorego sędziego. Po orzeczeniu lekarza, sędzia May zostaje zwolniony, a na jego miejsce wyznaczony zastępca.

Po skończeniu czytania aktu oskarżenia przewodniczący zarządza odczytanie motywów wyroku kasacyjnego, oraz odczytuje kwalifikacje czynu wedle nowej ustawy karnej. Po załatwieniu tych

formalności, sąd rozpoczyna przesłuchanie Gorgonowej.

Przeszłość Gorgonowej

Gorgonowa mimo pozwolenia przewodniczącego nie odpowiada z pozycji siedzącej, lecz stoi. Mówi bardzo szybko i cicho. Dość trudno ją zrozumieć.



RITA GORGONOWA.

Urodziła się w Dalmacji. Tam wychowała się u swej matki. Jakis czas chodziła do szkoły do klasztoru. W czasie wojny, bawiąc u matki, poznała oficera austriackiego nazwiskiem Gorgon. W rok potem wyszła za niego zażam. Po ukończeniu wojny mąż udał się do Lwowa, gdzie otrzymał posadę w województwie. Gorgonowa udała się do Polski wraz z mężem. Mieszkała u rodziców męża, jednak wkrótce potem Gorgon wyjechał do Ameryki, skąd miał niebawem powrócić. Oskarżona mieszkała dalej u swej teściowej, jednak potem wyprowadziła się stamtąd, ponieważ doszło do nieporozumień między nią a szwagrem.

Przew.: — Jakie to były nieporozumienia? Co pani zarzucano?

— Nic mi nie zarzucano. Tam byli dorośli chłopcy, a ja byłam młoda kobieta. Nie chciałam aby doszło do nieporozumień.

— Oni podobno pisali na panią do męża?

— Podobno, ale ja nie wiem.

— No i co pani potem zrobiła?

— Poszłam do znajomej Czerniakowej u której mieszkałam 6 do 8 miesięcy.

— Z czego pani żyła?

— Mąż przysyłał mi jeszcze wtedy pieniądze. Kiedy przestał przysyłać, udałam się na kursy pielęgnarskie i pracowałam na klinice.

Dalej zeznaje Gorgonowa o tem, jak pracowała w kilku firmach, między innymi w szwalni.

U inż. Zaremby

— Kiedy byłam na posadzie u niejkiej Bogenowej — odpowiada — doniesiono mi, że jest wolne miejsce u architekta Zaremby.

— Więc jak to było u tego Zaremby?

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).

Drugi dzień strejku włóknarzy

Przebieg strejku spokojny. — Strejkuje około 30 tys. robotników

Łódź, 9 marca.

(i) Strejk robotników w przemyśle włókienniczym rozszerza się. Dziś w drugim dniu strejku porzuciła pracę większa liczba robotników. Według urzędowych raportów, o godz. 7 rano nie przystąpiło do pracy 19,650 robotników, natomiast na podstawie raportów komisji strejkowych liczba strejkujących jest znacznie większa i dochodziła o godz. 10 rano do 30 tysięcy. Ta różnica pochodzi stąd, że przy tak masowym ruchu trudno ująć w ramy cyfrowe ilość strejkujących robotników.

Wczoraj wieczorem bez przerwy obradowały centralne komisje strejkowe poszczególnych związków. Postanowiono w dalszym ciągu dążyć do rozszerzenia akcji i w tym celu powiększono ilość lotnych komisji, których

zadaniem ma być dyżurowanie przed fabrykami.

Wysłano również delegatów na prowincję. Według raportów, które stamtąd nadeszły, dziś rano, w Pabjanicach strejkują wszyscy robotnicy-włóknarze, w Zduńskiej Woli na ogólną liczbę 3000 robotników, strejkuje 2460, w Piotrkowie, Belchatowie, Moszczenicy, Tomaszowie Mazowieckim, Ozorkowie, Zgierz i Rudzie Pabjanickiej, strejk objął od 40—60 proc. włóknarzy.

Jak dotąd, przebieg strejku jest zupełnie spokojny. W Łodzi nie porzucili dotychczas pracy robotnicy fabryk I. K. Poznańskiego, Allarta, Buhlego i Ejttingona. W pozostałych zakładach przemysłowych strejk objął 75 proc. robotników

Centralna komisja strejkowa urządza od wczoraj wieczorem w lokalu związku robotników sezonowych na ul. Podleśnej 26. Tam też zbiegają się nicy całej

akcji, toczącej się w Łodzi.

Okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz w ciągu dnia dzisiejszego nie podjął jeszcze żadnych kroków. Dalsze bowiem posunięcia czynników rządowych będą zależały od jutrzejszej konferencji w ministerstwie opieki społecznej, na którą wyjeżdżają przedstawiciele przemysłu.

Emigrant rosyjski aresztowany

pod zarzutem podpalenia Reichstagu

Berlin, 7 marca.

Na granicy niemiecko-belgijskiej policja niemiecka aresztowała pewnego emigranta rosyjskiego, podejrzanego o udział w podpaleniu Reichstagu.

Kurs dolara w Łodzi

(ii) Dziś rano w Łodzi zaznaczył się poważny popyt na dolary złote. Zauważyć jednak należy, że łódzki rynek walutowy nie podda się nastrojom panicznym, pod wpływem depesz nadchodzących z zagranicy. Świadczy o tem zupełnie niezmienny kurs dolara papierowego, za którego płaci się na rynku 8,50, a żąda się 8,60.

Natomiast zapotrzebowanie na dolary złote spowodowało dalszy wzrost kursów. Dziś rano kurs dolara złotego wynosił 9,40 — 9,50. Naogół jednak na rynku pieniężnym w Łodzi sytuacja jest spokojna.

Burmistrz Czermak zmarł!

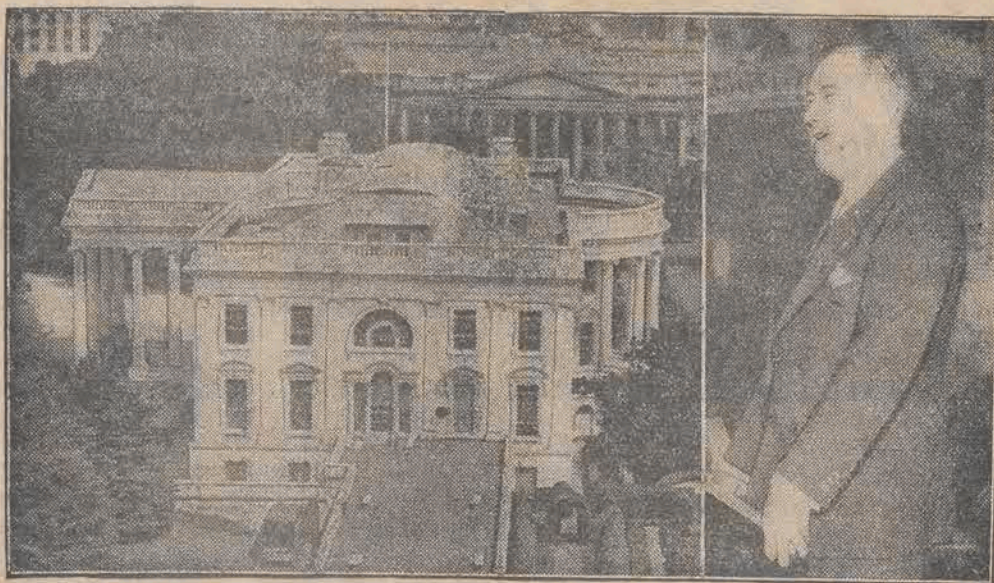
Miami, 7 marca.

Burmistrz Czermak, którego stan zdrowia ostatnio stale się pogarszał — zmarł.

W związku z powyższem, Zangara stanie po raz drugi przed sądem, przy czem grozi mu kara śmierci.

Objęcie rządów przez prez. Roosevelta

Demonstracja Stahlhelmu podczas wyborów



5 marca nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt wprowadzony został uroczysto w urzędowanie. Z lewej widzimy Biały Dom w Waszyngtonie, siedzibę prezydenta Stanów, z prawej — prezydent Roosevelt wygłasza swą pierwszą mowę prezydencką.



W czasie niedzielnych wyborów w Niemczech, w Berlinie odbyła się wielka demonstracja oddziałów Stahlhelmu. Na zdjęciu widzimy księcia Fryderyka i Oskara Hohenzollernów, synów b. cesarza Wilhelma, na czele oddziałów stahlhelmowców.

Z wyborów w Niemczech



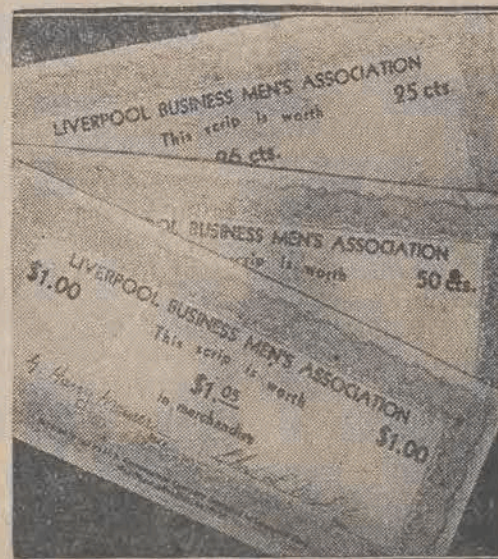
Prezydent Hindenburg opuszcza lokal po oddaniu głosu.

Zangara przed sądem



Powyżej reproduujemy pierwsze zdjęcie nadesza z Ameryki z procesu przeciwko sprawcy zamachu na prez. Roosevelta. Jak wiadomo Zangara, skazany został na 80 lat więzienia.

Katastrofa finansowa w Ameryce



W Ameryce odczuwa się tak s'nie finansowy kryzys, że niektóre miasta musiały wypuścić własne bony pieniężne. Na zdjęciu widzimy bony pieniężne magistratu Liverpoolu.

Niema Polski bez Pomorza!

Codzienna nowelka „Expressu“.

Bajennice małżeńskie.

On i ona. On siedzi przy biurku. Ona wchodzi do pokoju.
Ona: — Jesteś w domu? Przypuszczałam, że siedzisz w klubie! Dobry wieczór! Szkoda, że nie mówiłeś mi o tem, przydałoby mi się nasze auto. Jak długo siedzisz w domu?
On: — Godzinke, kochanie...
Ona: — Ach, jakiś ty biedny, całą godzinę! Pewno nie dostałeś nawet herbaty! Nie mogłam przecież wiedzieć, że już jesteś w domu.
On: — Wróciłaś pieszo?
Ona: — Tak. Pogoda jest przecież piękna. Oglądałam wystawy. Cudowne rzeczy! Śliczne modele na sezon zimowy. Musisz jutro pójść ze mną zobaczyć dobrze?
On: — (Przygląda się jej uważnie).
Ona (Ściąga kapelusz i wyjmuje lusterko z torebki). — Czemu mi się tak przyglądasz? Co się stało? No, wiesz jesteś śmieszny! Czy gniewasz się dlatego, że nie było mnie w domu. Ty... — nachyla się nad nim, lecz on odpycha ją od siebie.
— No, proszę cię, nie będę się napraszała. Jesteś zły? Mój Boże, nie mogłam przecież przewidzieć, że akurat dzisiaj wrócisz wprost z biura do domu. Bądź spokojny! Nie będę ci się uprzykrzała swymi pieszczotami!
On: — Nie rozumiem twego zdenerwowania. To dziwne...
Ona: — Ja... Zdenerwowana? Ha,

ha, ha, to ty jesteś zdenerwowany, albowiem nie czekałam na przybycie „wielmożnego pana“. Boże, jak nudne jest moje życie! Siedzieć ciągle w domu i czekać, — zawsze czekać! — Zdenerwowana? Masz rzeczwiście niezwykłe pomysły! I cóż w tem dziwnego? Byłabym ci wdzięczna, gdybyś mi wyjaśnił, co ci się wydaje dziwne...
On: — Przedewszystkiem już ci powiedziałem — twoje zdenerwowanie, moja droga.
Ona: — Przedewszystkiem, no? — a potem? Co jeszcze?...
On: — Nie to drobnostka — optyczne złudzenie, że się tak wyrażę.
Ona: — Optyczne? Naprawdę nie już nie rozumiem. Jesteś chory, mój drogi, bardzo chory i siadaj. Jestem szczerze zaniepokojona, ale wytłumacz mi co to było za złudzenie optyczne. Ha, ha, ha!...
On: — Proszę, bardzo chętnie. Przed chwilą powiedziałas, że wróciłaś pieszo, prawda?? A mnie się zdawało, że widziałem cię przez okno, jak wysiadałaś z auta.
Ona: — A, tak, więc ci się zdawało. To jest paradne. A więc chciałbyś, żebym odbyła pieszo taki kawał drogi. Przy takiej pogodzie! Ty będziesz rozjeżdżał naszym 60-konnym autem, a ja mam dreptać na piechotę taki kawał drogi!...

On: — Czy ja tego wymagam od ciebie, kochanie?
Ona: — A gdybyś nawet wymagał, byłoby mi to zupełnie obojętne. Jeżeli chcesz już wiedzieć prawdę, to wsiadłam do taksówki na Placu Wolności i podróż kosztowała trzy złote.
On: — Skąd wiesz o tem?
Ona: — Jakto skąd wiem! Zapłaciłam przecież. Dałam szoferowi 5 złotych, a on mi wydał dwa złote reszty. Czy już jesteś zadowolony?
On: — To dziwne, jak mnie oczy dziś mylą. Widziałem jak zamykałaś drzwiczki auta i bez zatrzymania biegłaś do auta.
Ona: — Masz zmysł detektywa, ale nie wpadło ci na myśl, że mogłam zapłacić szoferowi siedząc w taksówce. Wiesz przecież, że nie lubię stać na ulicy...
On: — O, wybac, nie pomyślałem o tej możliwości. Rzeczywiście. Ale ci szoferzy są naprawdę niemądry. Nic dziwnego, że im się tak źle powodzi.
Ona: — Dlaczego?
On: — Bo czemu szofer po twojem wyjściu z auta nie podniósł chorągiewki, na znak, że taksówka jest wolna? Widziałem przez okno, że pojechał dalej bez podniesionej chorągiewki.
Ona: A więc prowadzisz śledztwo? Tego już za wiele. Na to nie mogę pozwolić. Zrozumiałeś? Żadam, aby mi wierzono!
On: — W co mam uwierzyć, że wróciłaś pieszo do domu?
Ona: — Proszę cię tylko bez ironji! Detektyw! Więc według ciebie nie byłam sama w aucie? Oczywiście, że nie!

Nie rozumiem dlaczego mam to przed tobą ukrywać!
On: — Ja właśnie tego nie rozumiem, moja droga.
Ona: — Spotkałam po drodze Józefa, który mnie odprowadził swoim autem. Czy może być coś niewinniejszego, niż pozwolić się odprowadzić przez znajomego, którego spotkało się przypadkowo na ulicy, miałabym w tem do ukrywania?
On: — Oczywiście, gdyby to był Józef...
Ona: — Wypraszam sobie wszelkie wątpliwości pod tym względem.
On: — Dlaczego? Czyżby dlatego, że przedtem mówiłaś prawdę?
Ona: — Jesteś śmieszny. Widzisz przecież, że mówię teraz zupełną prawdę.
On: — Bądź spokojna. Nie miałem możliwości zajrzenia do wnętrza auta... Mógłbym najwyżej zadzwonić teraz do Józefa.
Ona: — Nie rób tego! Zabraniam ci!
On: — Dlaczego mi zabraniasz?
Ona: — Nie chcę się narażać na śmieśność... Niema nic śmieszniejszego ponad zazdrość.
On: — Uspokój się, rozmowa z Józefem jest zbyteczna.
Ona: — To bardzo mądrze z twojej strony. Widziałam, że jesteś rozumniejszy ode mnie. Chciałam tylko sprawdzić twój rozum. Próba wypadła rzeczywiście znakomicie.
Jestem z ciebie dumna... Ale słuchaj wiesz jaki kolor jest najmodniejszy? Wyobraź sobie: niebieski... Cóż ty na to?...
Tłum. D

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.